

Jubileusz J. Kilian- Stanisławskiej z teatru „Lalka”

(Inf. wł.) Jedną z najbardziej zasłużonych reżysek naszego teatru lalkowego i pionierka tej gałęzi sztuki — Janina Kilian-Stanisławska obchodzi czterdziestolecie pracy artystycznej i dwudziestopięcioletnie pracy w teatrze lalek. Nazwisko jej nierozdzielnie związane jest z warszawską „Lalką” której sama bezpośrednio, lub przez swoich uczniów i wychowanków nadała określony styl.

Kilian-Stanisławska jest reżyserką bardzo konsekwentną. Stworzywszy własną teorię teatru lalkowego podporządkowuje jej wszystkie swoje przedstawienia. „...Nowy gatunek teatru: teatr lalki. Dominanta widzianego nad słyszonym. Powtarzam uparcie to moje credo” — pisze. I istotnie, wszystkie sztuki przez nią reżyserowane są bardziej „widziane” niż „słyszane”. Pamięta się je przede wszystkim wzrokowo. Tekst, muzyka pozostają w pamięci jako skojarzenia.

Charakterystyczną cechą twórczości Jubilatki jest zupełny brak replik i powtórzeń, każde reżyserowane przez nią przedstawienie jest odkrywaniem nowego świata teatru. Wystarczy przypomnieć cztery, dowolnie wybrane sztuki na przestrzeni dziesięciu lat. „Świniopas” wg J. Ch. Andersena rozegrany był jakby przez porcelanowe figurynki, mechanicznie poruszane w takt kurantów starożytnego zegara. „Niezwykłe przygody Ptysiów” Zb. Poprawskiego to przedstawienie utrzymane w konwencji niemal realistycznej, pełne żywiołowego ruchu. „Pinokia” wg C. Collodiego nasyciła J. Kilian-Stanisławska słońcem Południa, swoistym liryzmem i... filozofią dostępną umysłowi dziecka. I wreszcie — ostatnio przez nią reżyserowana sztuka M. Kownackiej „O straszliwym smoku...” jest pełnym uroku połączeniem ludowości z baśnią dziecięcą.

Ta różnorodność ujęć dotyczy formy. W treści natomiast niezmiennie znajdujemy głębokie wartości humanistyczne, liryzm i bardzo subtelny humor. Wydaje się, że można już dziś mówić o „typie teatru Stanisławskiej”, który opierając się na tradycji, tradycję tę systematycznie tłumaczy na język współczesny, przetwarza ją, zmienia w nowoczesność. Nowoczesność ta polega m. in. na stopniowym odchodzeniu od form teatru żywego aktora, nawet od teatru pantomimy i gestu, na poszukiwaniu — i znajdowaniu — własnych form i własnego języka.

Teatr lalkowy przestał już być kopciuszkim Melpomeny. Jego działalność jest przedmiotem poważnych badań naukowych, na jego temat powstają interesujące prace. I niewątpliwie teatr — tak misternie — to chyba najlepsze określenie — czczelony latami przez Janinę Kilian-Stanisławska zajmie w tych badaniach poczesne miejsce.

ZOFIA KWIECIŃSKA